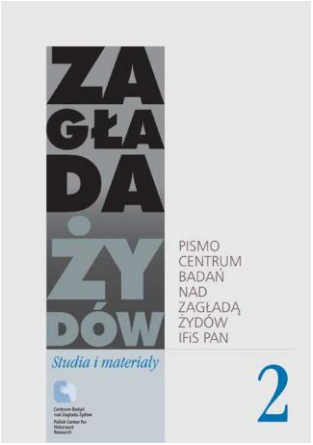


Zagłada Żydów. Studia i Materiały
Holocaust Studies and Materials

VOL. 2 (2006)

ISSN: 1895-247X
eISSN: 2657-3571
DOI: 10.32927
WWW: www.zagladazydow.pl

Centrum Badań nad Zagładą Żydów IFiS PAN
Polish Center for Holocaust Research

Norweskie wariacje na polski temat. Norweski scenariusz o polskich antysemitach

Norwegian Variations on the Polish Theme. A Norwegian Script on Polish Anti-Semite

Natasza Sandbu

redakcja@holocaustresearch.pl

DOI: https://doi.org/10.32927/ZZSiM.216
Strony/Pages: 590-595

CC BY

OPEN ACCESS

Curiosa

Natasza P. Sandbu[1]

Norweskie wariacje na polski temat

Trond Berg Eriksen, Håkon Harket, Einhart Lorenz, *Jøedehat. Antisemittismens historie fra antikken til i dag* [Nienawiść do Żydów. Historia antysemityzmu od czasów antycznych do współczesności], N. W. DAMM & SØEN, Oslo 2005, 699 stron (Rozdział 26: Polska i Europa Wschodnia w okresie międzywojennym, s. 421–440)

Historia nie jest **nauką** *sensu stricte*. Jest zwierciadlanym odbiciem futurologii, **sztuką** tworzenia scenariuszy i interpretacji na podstawie faktów, które tylko częściowo docierają do współczesności. W zależności od punktu wyjścia scenarzysty powstaje nowe dzieło na ten sam temat. Tym razem jest nim historia Polski międzywojennej w kontekście dyskryminacji Żydów.

Jesienią 2005 nowo powstałe Centrum Badań nad Holokaustem w Norwegii oraz stowarzyszenie mniejszości religijnych w Oslo zorganizowało promocję książki *Nienawiść do Żydów. Historia antysemityzmu od czasów antycznych do współczesności*. Książka stała się w Norwegii wydarzeniem wydawniczym. To pierwsze w tym kraju tak obszerne opracowanie historii antysemityzmu. Sztokholmskie wydawnictwo Bonnier tłumaczy je na język szwedzki. Wydawca w Oslo negocjuje warunki wydania w Danii i Francji.

„Książka [...] zasługuje na rozpowszechnienie poza granicami kraju, także w innych kręgach kulturowych niż norweski. Jest to lektura niemalże niezbędna..." – pisze recenzent poczytnego dziennika „Dagbladet" [2].

Autorami są znani w Norwegii publicysta i wydawca Håkon Harket, jeden z nielicznych intelektualistów norweskich zajmujących się tematyką żydowską, Trond Berg Eriksen, historyk idei z Uniwersytetu w Oslo, oraz profesor Einhart Lorenz, członek zarządu norweskiego Centrum Badań nad Holokaustem w Oslo, historyk ruchów robotniczych, znawca życia i działalności Williego Brandta. W ostatnich latach bada też historię zagłady Żydów. Jest Niemcem od lat zakorzenionym w Norwegii.

---

[1] Natasza P. Sandbu, norweska dziennikarka, Polka, były wieloletni redaktor działu opinii w dzienniku „Aftenposten", obecnie krytyk medialny w skandynawskim wydaniu miesięcznika „Le Monde diplomatique".

[2] J. Verner-Carlsson, Grundig om *jøedehat* [Gruntownie o nienawiści do Żydów], „Dagbladet", 27 XI 2005.

Polska – antysemita kontynentu

Na pytanie o najbardziej antysemicki kraj Europy, zadane podczas promocji, autorzy dali różne odpowiedzi. Håkon Harket wymienił Francję, gdzie w środowiskach lewicowych i zradykalizowanej części mniejszości muzułmańskiej antysemityzm (łączony z krytyką kapitalizmu i globalizmu) występuje pod przykryciem antysyjonizmu. Zdaniem Einharta Lorenza krajem najsilniej skażonym antysemityzmem jest obecnie Polska. Świadczą o tym wypowiedzi w Radio Maryja, doszukiwanie się żydowskich korzeni u osób publicznych i spory o historię Jedwabnego.

Zabrałam głos. Mimo że obraz Polski przedstawiony przez profesora Lorenza nie jest całkowicie nieprawdziwy, jest jednak mocno uproszczony i jednowymiarowy. Mówiłam o rosnącym zainteresowaniu historią i kulturą żydowską wśród młodych Polaków, o szkołach Fundacji Laudera, festiwalach kultury żydowskiej, dniach książki żydowskiej, intensywnych badaniach naukowych i przeciętnie 200 poważnych publikacjach o tematyce żydowskiej ukazujących się rocznie w języku polskim.

Okazało się, że prawie nikt z obecnych na promocji nie wiedział, że w Polsce istnieje prężne środowisko ratujące i pielęgnujące pamięć o Żydach. Norwegowie słyszeli tylko o polskim antysemityzmie. Dziękowali za dodatkowe informacje.

Media przyjęły książkę bardzo pozytywnie. Recenzje były z jednej strony pełne podziwu dla autorów za podjęcie tematu trudnego także w kontekście norweskim, do niedawna niemalże tabu w opinii publicznej kraju. Z drugiej strony recenzenci byli pod wrażeniem brutalnych faktów. Recenzje obnażały świeżość konfrontacji z historią, a zarazem brak podstawowej wiedzy o największych dramatach Europy.

Pisze recenzent uniwersyteckiego pisma internetowego „Forskning.no":

„[...] antropolodzy i biolodzy stworzyli antysemityzm rasowy, w którym Żydzi zaistnieli jako »antyrasa« dla »Aryjczyków«. »Walka rasowa« stała się obsesją, a unicestwienie Żydów celem. W czystych etnicznie krajach Europy Wschodniej nie było w oczach nacjonalistów miejsca dla Żydów. Byli postrzegani jak wykorzenieni pasożyci wysysający siłę z narodów-gospodarzy. Na tych poglądach wyrośli kolaboranci, którymi naziści mogli się posłużyć podczas Holokaustu"[3].

Skąd mylna geografia w takim kontekście? Czyste etnicznie kraje Europy Wschodniej przed wojną? Nie było miejsca dla Żydów? Sięgam po rozdział *Polska i Europa Wschodnia w okresie międzywojennym*, pióra Einharta Lorenza. Jako jedyny rozdział w książce ma współautorkę. Jest nią magister skandynawistyki Izabela A. Dahl, Polka, pracująca na berlińskim Uniwersytecie Humboldta; przygotowuje doktorat o integracji Żydówek polskich na uchodźstwie w Szwecji.

Gorsi od Niemców

Czytam 14 stron o Polsce, jedna o Węgrzech, jedna o Rumunii, jedna o Litwie w okresie międzywojennym. Jest Dmowski, endecja, Józef Haller i szczegółowe opisy pogromów w latach 1918–1919, jest Kościół katolicki, jezuita Marian Morawski, Mak-

[3] J. Haavardsholm, *Det evige jødehat* [Wieczna nienawiść do Żydów], www.forskning.no, 27 XI 2005.

symilian Kolbe i „Mały Dziennik", kardynał August Hlond. Jest wykluczanie z organizacji zawodowych, wizyta Goebbelsa w 1934 roku i jego wykład na Uniwersytecie Warszawskim o socjalizmie narodowym i „zagadnieniu żydowskim" wygłoszony w obecności premiera Polski i innych notabli (s. 429). Jest w rozdziale „antysemityzm państwowy" (getto ławkowe), bojkoty sklepów.

Gwałt zadawany Żydom w Polsce w latach 30. ubiegłego wieku był jak „rutyna", pisza Einhardt Lorenz i Izabela A. Dahl. „W Niemczech do roku 1938 był zjawiskiem o mniejszym zasięgu. Polski antysemityzm miał szerokie poparcie wśród ludności, podczas gdy ludność niemiecka reagowała w tym czasie raczej obojętnie, a po części z indygnacją na ataki (na Żydów) (s. 435).

Autorzy powołują się na książkę izraelskiej historyczki Yfaat Weiss, *Deutsche und Polnische Juden vor dem Holocaust*, przetłumaczonej z hebrajskiego na niemiecki w roku 2000. Yfaat Weiss twierdzi, że nędza i codzienny gwałt fizyczny zadawany Żydom przyczyniły się do tego, że ich sytuacja w Polsce była przed pogromami listopadowymi w pewnym sensie gorsza niż w hitlerowskich Niemczech".

Zaglądam do książki pani Weiss (notabene córki przyjaciela Polski, Szewacha Weissa). Na stronach 114 i 115 wersji niemieckiej autorka pisze, że w sprawach ideologicznych, organizacyjnych i politycznych polscy Żydzi byli w lepszej sytuacji od zasymilowanych, ale nieakceptowanych i biernych Żydów niemieckich. Podkreśla, że Polska aż do wybuchu wojny była formalną demokracją z prawami gwarantowanymi w konstytucji.

Jednocześnie twierdzi: „Z punktu widzenia konsekwencji praktycznych, w wyniku antysemickiej polityki i atmosfery nabierającej formy codziennych antysemickich ekscesów, sytuacja Żydów polskich bywała znacznie gorsza od sytuacji Żydów niemieckich" („Im Hinblick auf dei praktischen Auswirkungen jedoch, die der antisemitischen Politikk und Atmosphäre in Form antisemitischer Zwischenfälle im Altag folgten, war die situation der polnisches Juden bisweilen wesentlich schlechter ald die der deutschen").

Powołując się na Yfaat Weiss, autorzy rozdziału nie zniekształcają jej słów. Wyrywają je natomiast z kontekstu i toku myśli autorki. Nie wspominają ani o skutecznym bojkocie niemieckich produktów zorganizowanym przez polskie organizacje żydowskie w obronie zagrożonych Żydów niemieckich, poważnie zresztą tym bojkotem zaniepokojonych, ani o prężnych, walczących między sobą żydowskich partiach politycznych, o żydowskich posłach i senatorach. O tym wszystkim pisze Weiss.

Einhart Lorenz jest profesorem akademickim. Powininen być świadom, że dopuszcza się manipulacji.

Pisząc o wizycie Goebbelsa w Warszawie, Einhart Lorenz powołuje się z kolei na profesora Ezrę Mendelsohna z Uniwersytetu Hebrajskiego w Jerozolimie. Nie wspomina jednak, że profesor Mendelsohn uważa Polskę międzywojenną za miejsce „nadzwyczajnej twórczości żydowskiej". Że „po roku 1933 Żydzi polscy znajdowali się w szczęśliwszej sytuacji niż Żydzi w Niemczech czy nawet w Rumunii", a „życie chłopów polskich było trudniejsze od życia Żydów".

Nie zaprzeczając istnieniu antysemityzmu w przedwojennej Polsce, profesor Mendelsohn podkreśla, że Żydzi mają także dług wdzięczności w stosunku do Polski. Dług przede wszystkim dla „polskiej wolności, która pozwoliła Żydom w latach 20. i 30.

uczestniczyć w polityce, w otwartych szkołach, pozwoliła pisać tak, jak chcieli. W Polsce międzywojennej chasydzi z Ger (Góry Kalwarii) mogli być chasydami z Ger, a pionierzy mogli organizować wakacyjne ćwiczenia przygotowujące do aliji (wychodźstwa) do Palestyny. Polska wolność, w połączeniu z polskim anysemityzmem i żydowskim unowocześnianiem się, umożliwiła powstanie i rozpowszechnienie nowej polityki żydowskiej, która doprowadzila m.in. do powstania państwa Izarael. Ci z nas, którzy uważają się za żydowskich nacjonalistów, powinni dodać, że mają dług wdzięczności dla Polski międzywojennej, ponieważ ofiarowała swym żydowskim obywatelom model bohaterskiej i udanej walki narodowej, inspirując młodych Żydów w takich organizacjach, jak Bund, Ha–Szomer ha–Cair czy Betar[4].

Kłamstwo historyczne

„Rozdział jest oburzający. Przykład manipulacji faktami. Nie wiem, czy w książce powiedziano więcej o Żydach w Polsce, ale jeżeli to wszystko – jest to skandaliczne", komentuje dr Barbara Engelking–Boni po przeczytaniu przetłumaczonego na język angielski rozdziału. Używa mocnych słów: kłamstwo historyczne. Wymienia między innymi niezgodną z faktami informację, jakoby Polska – tak jak Niemcy – zabierała Żydom cały majątek, gdy wyjeżdżali. Statystyka emigracji z kraju też uległa manipulacji.

Druga strona medalu w opisie przedwojennej Polski pióra Enharta Lorenza prawie nie istnieje. Nie ma bogatego życia religijnego i politycznego Żydów, kwitnącej kultury, tak tradycyjnej, jak i nowoczesnej, książek i prasy w języku jidysz, dla której m.in. pisał Isaak B. Singer, nie ma złotej ery filmu jidysz, trwającej aż do wojny, nie ma wielkiej poezji polskiej pióra Żydów-Polaków. Norweski tekst przemilcza istotną część życia Żydów polskich, pokazując wyłącznie ich zmaganie się z antysemityzmem w nowo powstałym państwie polskim zapatrzonym w swoją polskość.

W rozdziale jest też kilka „zwykłych" błędów faktograficznych. Większość Żydów polskich nie była chasydami, komentuje profesor Yehuda Bauer z Jerozolimy, wieloletni dyrektor Międzynarodowego Instytutu Badań nad Holocaustem przy Yad Vashem: „the percentage of votes among the Jews for ultra-orthodoxy in 1938/9 was 23%, whereas the anti–Zionist and anti–religious Bund party got 38%, and the Zionists of all shades together 32%. Most of Polish Jews were not Chassids, or even very religious. In fact, most were on the way to becoming secular".

Postmodernistyczna „zabawa"

Rozdział napisany przez profesora Lorenza jest oczywiście wariacją na temat antysemityzmu w Europie, tak jak większość interpretacji historycznych. Opiera się jednak na zbyt wyraźnie wyselekcjonowanym zestawie faktów. Jest przykładem postmodernistycznego dyskursu między historykami, odbywającego się jakby w przymierzalni strojów, gdzie fakty odgrywają rolę apaszek. Tu się bierze apaszkę, tam się je odrzuca, ten

[4] *Interwar Poland, Good for the Jews or Bad for the Jews?*, w: Ch. Abramsky, M. Jachimczyk, A. Polonsky (red.), *The Jews in Poland*, Oxford l986, s. l30–l39.

kolor łączy się z tym, tamten z tamtym, a potem się miesza dla uzyskania nowego stroju i stylu. Wszystko jest dozwolone. Obowiązujący wcześniej kanon, co przystało nosić z czym, przestał istnieć.

To, że autor wybrał polską współautorkę, legitymizującą jego stwierdzenia w oczach czytelnika niewtajemniczonego w zawiłości polskiej historii, jest symptomatyczne dla tego typu dyskursu historycznego. Ale historia to nie przymierzalnia strojów. A fakty nie leżą do dyspozycji w kufrze możliwości, czekając na role, którą by się chciało zagrać.

Norweski Damm i szwedzki Bonnier, dwie poważne firmy wydawnicze, znalazły się w żenującej sytuacji: dopuściły się grzechu przez zaniedbanie. W tak cennej lekturze, jaką jest ta książka jako całość, nie zauważyły potrzeby lub nie były w stanie wyłapać manipulacji historycznej w jednym rozdziale. To poważny błąd, zważywszy na wagę tematu. Niedobrze się stanie, jeżeli obraz Polski przedwojennej jako kraju antysemitów w nieskorygowanej formie wejdzie w świat szkolny – norweski, szwedzki czy też francuski. Ciężko doświadczone narody Europy, ten brutalnie zniszczony przez totalitaryzm hitlerowskie i te, którym z trudem udało się przetrwać, zasługują na prawdę historyczną we wszystkich jej wymiarach.